

Sztandar Biblijny

*„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”
Ps. 43:3 (BW)*

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru

Wniebowstąpienie Jezusa 18

Pierwsza zapisana modlitwa..... 24

Wykłady biblijne..... 31

**Nagrody proroków
i sprawiedliwych 32**

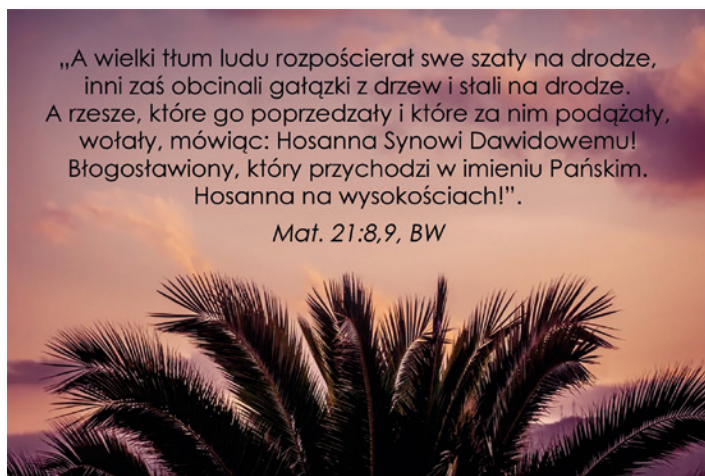
WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA

„Oto twój król przychodzi do ciebie” (Zach. 9:9, BW).

SCENY opisane w Mat. 21:1-16 miały miejsce cztery dni przed ukrzyżowaniem naszego Pana. Pod wieloma względami one różniły się od innych okoliczności Jego służby. Poprzednio, gdy ludzie mówili o użyciu siły, aby ogłosić Go królem, Jezus wycofywał się. Było to prawdą do tego stopnia, że Jego przyjaciele i uczniowie dziwili się, że ktoś, kto ogłasza się Mesjaszem, w widoczny sposób unika skupiania na sobie uwagi opinii publicznej i nie sprzyja nastrojom prowadzącym do obwołania Go Królem (Jana 7:1-10). Lecz tym razem nasz Pan celowo posłał po żrebię oślicy, na którym jako Król triumfalnie wjechał do Jerozolimy. A kiedy, jak nigdy wcześniej, lud wołał: „[...] Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim [...]” (Mat. 21:9, BW) i słał na drodze szaty oraz gałązki palmowe jako oznaki czci dla Króla, nasz Pan przyjął te oznaki czci wobec siebie.

Kiedy bardzo niezadowoleni faryzeusze nalegali i upominali naszego Pana, by skarcił lud i nie pozwalał im tak siebie czcić, On wyjaśnił, że w ten sposób wypełniało się proroctwo. Ze względu na to, że prorok powiedział: „[...] Wykrzykuj, córko jerozalemska! Oto twój król przychodzi do ciebie [...]” itd., lud wołał, aby w ten sposób wypełniło się to proroctwo. Zatem, gdyby ludzie nie wołali, same kamienie wołałyby, aby wypełnić Słowo Pana dane przez proroka Zachariasza (Zach. 9:9, BW; Łuk. 19:39,40).

Fakt, że nasz Pan *w ten sposób wypełniał proroctwo*, wyjaśnia całą sytuację. Od razu pojmujemy myśl, wyrażoną w innym miejscu w Piśmie Świętym, że wcześniej nasz Pan nie występował wobec Izraela jako ich Król, lecz jak to przedstawił Jan, jako ich Oblubieniec i Nauczyciel. Lecz teraz, przy końcu



swej służby i w chwili, gdy miał zakończyć składanie swej ofiary na Kalwarii, nadszedł czas, aby formalnie zaoferować Izraelowi Króla i Królestwo, które Bóg dawno temu obiecał ojcu Abrahamowi i powtarzał tę obietnicę przez proroków.

Nadeszła ta godzina. Czy teraz, podczas tej próby i testowania,

naród przyjmie długo obiecywanego Mesjasza i Króla, czy też będą tak zaślepieni fałszywymi oczekiwaniami, wywołanymi przez niewłaściwy stan serca, że nie będą w stanie Go rozpoznać i docenić? Bóg przewidział, że gdy nadejdzie kluczowy moment, to pomimo łask, jakimi obdarzył Izraela, łącznie z posłaniem do nich Jana Chrzciciela, aby ich przygotować, a także z dziełem naszego Pana i Apostołów i „pozostałych siedemdziesięciu”, oni nie będą gotowi – nie przyjmą swego Króla, a zatem zostaną odrzuceni jako Jego szczególny lud.

Bóg złożył formalną ofertę Królestwa nominalnemu potomstwu Abrahama, z góry wiedząc, że ją odrzucą. Działając w oparciu o swoje własne przewidywanie, mógł uniknąć wysłania naszego Pana w ten formalny sposób. Jednak gdyby tak uczynił, Jego postępowanie nie byłoby tak jasne i wyraźne ani dla Żydów, ani dla nas. Sąd Boży byłby sprawiedliwy, lecz jego sprawiedliwość nie byłaby tak widoczna dla Jego stworzeń, a to jest częścią Jego dobrego upodobania.

Nasz Pan nie tylko przyjął wiwatowanie ludu jako Mesjasz. Zgodnie z tą samą myślą o godności swej władzy i autorytetu, udał się do świątyni i biczem z cienkich sznurków wypędził tych, którzy wymieniali pieniądze oraz kupców, którzy zbezcześcili świątynię i pogwałcili Boską zasadę szacunku wobec niej. Czy to tylko z powodu dostojnej osoby naszego Pana i Jego obecności, czy też ze względu na wielki

tłum, który był z Nim i wiwatował na Jego cześć, najwyraźniej nie podjęto żadnej próby przeciwstawienia się Mu. Król postawił na swoim: Oczyszczył typiczną świątynię, zganił czyniących zło i przyjął biedne wyrzutki społeczeństwa, niewidomych i chromych oraz uzdrowił ich w świątyni, podczas gdy tłum wznosił okrzyki: „Hosanna Synowi Dawidowemu”, wypełniając świadectwo proroka: „[...] Z ust niemowląt i ssących zgłotałeś sobie chwałę” (Mat. 21:16, BW; Ps. 8:3).

Gdy nasz Pan przebywał na wzgórzu naprzeciw Jerozolimy to płakał nad miastem, mówiąc: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, tyle razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak kwoka zgromadza swoje pisklęta pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wasz dom zostaje wam pusty. Bo mówię wam: Na pewno Mnie nie zobaczycie – aż powiecie: Pochwalony, który przychodzi w imieniu Pańskim”. To właśnie temu okrzykowi sprzeciwiali się faryzeusze i nalegali, by Pan zgromił lud (Mat. 23:37-39, Przekład dosłowny).

Jak zaznaczył prorok Zachariasz (Zach. 9:12) był to punkt zwrotny „dwójnasobu” w historii Izraela. To wtedy Baranek Boży ofiarował się Izraelowi jako narodowi – jako ich Baranek Paschalny, lecz jako „dom”, czyli naród, oni Go nie przyjęli. W typie baranek miał być zabrany do domu dziesiątego dnia pierwszego miesiąca i zabity czternastego dnia (2 Moj. 12:3-6). Teraz, w wypełnieniu typu i odpowiednio do tego nasz Pan ofiarował się im dziesiątego dnia miesiąca jako ich Baranek, a czternastego dnia został ukrzyżowany – baranek został zabity.

Jednak ze względu na to, że Izrael nie przyjął do swego domu Baranka, utracił wielkie błogosławieństwo, które Baranek miał przynieść – ich dom nie został pominięty, lecz wydany na zniszczenie. Od tego dnia aż do lat 70-73 dzieło zniszczenia postępowało, a Izraelici nie podnieśli się jeszcze w pełni. Dopiero teraz, od 1878 r., kiedy „dwójnasób” się zakończył i miara ich karania zupełnie się wypełniła, możemy realizować słowa Pana wypowiedziane przez proroka Izajasza: „Cieszcie, cieszcie lud mój! mówi Bóg wasz. Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób [dwie równe części] za wszystkie grzechy swoje” (Iz. 40:1,2; Jer. 16:16-18;

dalsze wyjaśnienia znajdują się w broszurze *Żydowskie nadzieje i perspektywy* – bezpłatna kopia na życzenie).

Dzięki Bogu, że niepowodzenie naturalnego potomstwa Abrahama, by udowodnić, że jest godne wielkiej obietnicy, nie zniweczyło Bożej łaski! Dzięki Bogu, że wykorzystując małą grupę prawdziwych Izraelitów jako zarodek, nasz Pan od razu rozpoczął dzieło gromadzenia „królewskiego kapłaństwa, narodu świętego” (1 Piotra 2:5,9) – prawdziwego potomstwa Abrahama. Ono wraz z Nim, jako Królem (Gal. 3:16,29), ostatecznie wypełni wszystkie niezwykle wielkie i cenne obietnice, zawarte w obietnicy i przysiędze udzielonej Abrahamowi – że wszystkie narody Ziemi będą błogosławione przez to „potomstwo” (Gal. 3:16,29)!

WNIEBOWSTĄPIENIE JEZUSA DZ. AP. 1:1-11

We fragmencie z Dz. Ap. 1:1-11, który stanowi wprowadzenie do Księgi Dziejów Apostolskich, wersety 2 i 3 krótko opisują czterdzieści dni społeczności Jezusa z uczniami po Jego zmartwychwstaniu, a przed wniebowstąpieniem. Ważną częścią Jego misji, podczas tych czterdziestu dni, było udzielenie uczniom instrukcji dotyczących duchowego charakteru Królestwa, które ma zostać ustanowione oraz wyjaśnienie, że Jego cierpienia były konieczne jako wstęp do otrzymania przyszłej chwały.

Tylko część tych instrukcji stanowiły słowa wyjaśnienia podane przez Jezusa, na przykład do uczniów w drodze do Emaus. Inne i być może jeszcze ważniejsze pouczenia zostały im przekazane, gdy obserwowali Jego zachowanie. On chciał im udowodnić dwie rzeczy:

(1) Że Ten, którego widzieli ukrzyżowanego i pogrzebanego, ożył i powstał z martwych.

(2) Że chociaż Pan żył i był tą samą osobą, z tą samą tożsamością, to jednak teraz Jego stan został całkowicie zmieniony – że nie był już „człowiekiem Chrystusem Jezusem, który dał samego siebie na okup”. Teraz, po zakończeniu tego dzieła, dla wykonania którego przyjął postać i naturę sługi, został ponownie ożywiony na wyższym, duchowym poziomie, w porównaniu do tego, który opuścił ponad 34 lata wcześniej, aby złożyć cenę okupu za ludzkość.

Ponieważ Apostołowie przed Pięćdziesiątnicą byli zwykłymi ludźmi, którzy nie otrzymali jeszcze daru Ducha Świętego, wciąż nie byli w stanie do-



cenie rzeczy duchowych (Jana 3:12). Dlatego konieczne było przedstawienie im dowodów duchowej natury, mianowicie tego, że Chrystus zmartwychwstał jako duchowa istota, w taki sposób, aby nieoświeceni mogli je zrozumieć. Gdyby ukazał się im tak, jak później Saulowi z Tarsu, w duchowej chwale jaśniejszej „nad jasność słońca w południe” nie pomogłoby to w osiągnięciu Jego celu, nie dałoby uczniom zadowalającego dowodu

Jego zmartwychwstania. Była to cenna lekcja dla Apostoła Pawła i wszystkich innych Apostołów, lecz potrzebowała ona ogniw łączących zmartwychwstałego i uwielbionego Jezusa z człowiekiem Jezusem, a te ogniwa łączące zostały dostarczone podczas czterdziestu dni przed wniebowstąpieniem. W tym celu nasz Pan ukazywał się uczniom w ludzkich ciałach, a co najmniej raz w ciele przypominającym to, które widzieli, ukrzyżowane, ze śladami gwoździ i włóczni. W ten sposób połączył w ich umysłach *ukrzyżowanego człowieka Jezusa i zmartwychwstałą istotę duchową Jezusa*.

Drugim krokiem w tej lekcji był fakt, że Jezus nie ukazywał się często. Zapisy wskazują, że podczas wszystkich czterdziestu dni ukazał się im nie więcej niż dziesięć razy, a Jego rozmowy z nimi były bardzo krótkie. Możemy bezpiecznie stwierdzić, że podczas czterdziestu dni nie był widoczny dla uczniów dłużej niż około czterech godzin, najprawdopodobniej nie dłużej niż pół godziny podczas każdej z tych odnotowanych rozmów. Gdzie był przez resztę czasu? To pytanie nasunęłoby się im naturalnie. Prawdopodobnie pytali, dlaczego nie był z nimi stale, tak jak przed ukrzyżowaniem. I to była część lekcji, która miała skłonić ich do zastanowienia się i refleksji oraz sprawić, by zrozumieli, że nastąpiła wielka „zmiana” w czasie pomiędzy ukrzyżowaniem Pana, a Jego ukazaniem się im w poranku Jego zmartwychwstania. Możemy sobie wyobrazić, jak rozważali ten temat podczas tych czterdziestu dni – ich dyskusje za i przeciw, zastanawianie się, kiedy nastąpi następne pojawienie się i jaki będzie wynik całej sprawy.

Trzeci zarys ich lekcji obserwowania dotyczył sposobu i różnorodności ukazywania się Pana: raz jako ogrodnik ukazał się Marii, która Go widziała, ale „[...] nie wiedziała, że to Jezus” (Jana 20:14, BW); potem jako towarzysz podróży i gość w Emaus „w innej postaci” (Mar. 16:12, BW), tak, że uczniom

„Jeszcze tylko krótki czas
i świat mnie oglądać
nie będzie [...]”.

Jana 14:19, BW

wie Go nie poznali i nie zauważyli nic szczególnego na Jego rękach lub stopach, chociaż siedział z nimi przy stole. Rozpoznali Go dopiero, gdy poprosił o błogosławieństwo dla pokarmu (Łuk. 24:13-31). Potem, nad brzegiem morza, najwyraźniej ukazał się w jeszcze innej postaci Piotrowi, Jakubowi i Janowi, którzy rozpoznali Go po cudzie. Odnosząc się do tego, Apostoł Jan (21:12, BW) mówi:

„[...] A żaden z uczniów

nie śmiał go pytać: Kto Ty jesteś? Bo wiedzieli, że to Pan”, nie po śladach korony cierniowej, nie po znakach gwoździ, lecz po Jego sposobie bycia i ze względu na cudowny połów „wielkich ryb”, jaki miał miejsce po wcześniejszym bezowocnym nocnym trudzie. Przynajmniej raz, gdy wątpiący Tomasz był obecny (Jana 20:26-29), ukazał się w ciele podobnym do tego ukrzyżowanego, ze śladami gwoździ i włóczni. Te różne objawienia się Pana w różnych warunkach i miejscach, zupełnie niepodobne do Jego poprzedniego postępowania z nimi, były obliczone na nauczanie ich lekcji, że został On „przemieniony”, że nie był już dłużej istotą cielesną, „człowiekiem Chrystusem Jezusem”, „uczynionym ciałem” i ograniczonym do warunków cielesnych w poruszaniu się, byciu widzialnym itp. – lecz, że teraz On był żywy, choć tak zmieniony, że mógł się pojawiać i znikać, kiedy chciał, mógł przyjmować ciało takiego czy innego rodzaju oraz przywdziewać takie czy inne szaty.

Czwarta lekcja dotycząca obserwowania wynikała z faktu, że On pojawiał się i znikał w cudowny, nagły i niewytłumaczalny sposób. Przychodząc nie wiadomo skąd, Pan przyłączył się do dwóch idących do Emaus, a następnie „zniknął im z oczu”, po udzieleniu im tylu lekcji, ile byli w stanie przyjąć. Tego samego wieczoru w innym miejscu nagle ukazał się dziesięciu uczniom, chociaż drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami i, jak możemy przypuszczać, bezpiecznie zaryglowane. Nie musiał odsuwać rygli ani otwierać drzwi, jak musiałby to zrobić „człowiek Chrystus Jezus”. Narodzony z Ducha Jezus mógł uczynić i uczynił to, co wcześniej wyjaśnił Nikodemowi (Jana 3:8). Przychodził i odchodził jak wiatr; nie mogli powiedzieć, skąd przyszedł; a kiedy odszedł, ponownie zniknął im z oczu i nie mogli powiedzieć, dokąd poszedł. Tak samo jest z każdym, kto narodził się z Ducha.

UCZNIOWIE PRZEKONYWALI SIĘ STOPNIOWO

Nic dziwnego, że na początku uczniowie byli zdumieni oraz zaniepokojeni i potrzebowali, aby nasz Pan przekonał ich, że nie patrzą na ducha, lecz na zwykłe, pospolite ciało i kości, których nie muszą się obawiać. Zapewnił ich o tym, mówiąc: Nie widzicie ducha: „[...] duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam” (Łuk. 24:39, BW). Podobnie ukazał się w ludzkim ciele ojcu Abrahamowi, jadł i pił z nim (1 Moj. 18:1-8). W przeszłości w podobny sposób aniołowie ukazywali się ludziom, wykonując pewne misje. Powinniśmy dokonać zdecydowanego rozróżnienia między mocą istoty duchowej do ukazywania się w ludzkim ciele, a wielkim uniżeniem się, którego nasz Pan dokonał dla nas, gdy całkowicie opuścił swą chwałę i zamienił swą naturę istoty duchowej na naturę ludzką, i „stał się ciałem”. W pierwszym przypadku duchowa natura została zachowana wraz z nieograniczoną mocą i jedynie używała ludzkiej postaci jako środka komunikacji, tworząc w jednej chwili ludzkie ciało, jak również ludzkie ubranie i równie szybko je porzucając. Najwyraźniej to właśnie uczynił nasz Pan, gdy pojawił się w pokoju, którego drzwi były zamknięte, a gdy zniknął, te drzwi nadal były zamknięte.

Zamanifestowana w ten sposób moc jest tak dalece poza ludzkimi możliwościami, że jest dla nas niezrozumiała. Podobnie przemiana wody w wino czy samo zmartwychwstanie. Można ją przyjąć jedynie przez wiarę opartą na dowodach doświadczonych przez wiarygodnych świadków i wspieraną z każdej strony przez naszą wiedzę o Boskiej mocy. To, że Apostołowie pojęli tę myśl, jest oczywiste ze szczególnego sposobu, w jaki odnosili się do pojawiania się Pana po Jego zmartwychwstaniu. Mówią: „ukazał się”, „pokazał się”. Nie są to zwykłe wyrażenia ani nie oznaczają zwykłych okoliczności. Zwykle ludzie są widziani, jeśli są obecni, bez konieczności *pokazywania się* lub *ukazywania się*.

Uczniowie zrozumieli i zauważyli również fakt, że te pojawiania się i ukazania były tylko dla wierzących, a nie dla świata. To zgadza się ze świadectwem naszego Pana przed Jego śmiercią: „Jeszcze tylko krótki czas i świat mnie oglądać nie będzie [...]” (Jana 14:19, BW). Także świat nigdy nie ujrzy człowieka Chrystusa Jezusa, chociaż nadal nosi On tytuł Syna Człowieczego jako znak Jego wielkiego posłuszeństwa Ojcu i odkupienia rodzaju ludzkiego i jako prawo do chwały Boskiej natury, którą obec-



nie posiada jako nagrodę za Jego posłuszeństwo aż do śmierci – nawet śmierci krzyżowej. Bóg wielce Go wywyższył i nadał Mu imię, które jest ponad wszelkie imię, aby na imię Jezusa wszelkie kolano się skłoniło i wszelki język je wyznał (Filip. 2:8-11).

Wielu bardzo się myli, nie widząc wyraźnej różnicy między istotami duchowymi, a istotami ludzkimi i ich odrębnymi zdolnościami. Bardzo wielu przypuszcza, że ciało duchowe musi być stworzone z ciała ludzkiego i wciąż musi zawierać pewne ludzkie elementy. Przeocząją oni fakt, że ciało zmartwychwstałe *nie* jest ciałem pogrzebanym, jak stanowczo tego dowodzi Apostoł (1 Kor. 15:37,38). Także ci, którzy odziedziczą niebiańskie Królestwo, nie będą mieli ciała „z krwi i kości” (1 Kor. 15:50; Jana 3:3,5,8).

Niektórzy, usiłując zharmonizować fałszywą teorię z Pismem Świętym, twierdzą, że ciało duchowe to takie, w którym krew ustępuje miejsca duchowi (Czy mają na myśli wiatr?). Nie dostrzegają, że nie zgadzałoby się to z warunkami opisanymi powyżej. Ludzkie ciało z wiatrem w żyłach zamiast krwi nie mogłoby wejść do pokoju, gdy drzwi były zamknięte, tak samo jak ciało z krwi i kości. Nie mogłoby ono zniknąć z pola widzenia ani należące do niego ubranie nie mogłoby wejść do zamkniętego pokoju, a następnie z niego zniknąć. Jedynym rozwiązaniem jest to, które uznaje prawdę słów naszego Pana: „Duch nie ma ciała ani kości”, chociaż istoty duchowe będące w harmonii z Bogiem, miały w przeszłości pozwolenie na przybieranie ciała z krwi i kości oraz korzystanie z szat w określonych celach.

DUCH ŚWIĘTY W PIĘCDZIESIĄTNICĘ

W Dz. Ap. 1:4,5 nasza uwaga jest ponownie zwrócona na fakt, że dar Ducha Świętego dla członków Kościoła Wieku Ewangelii jest czymś wyjątkowym, całkowicie odmiennym od jakiegokolwiek wcześniejszego daru Ducha Świętego, z wyjątkiem daru dla samego Pana Jezusa. Mieli oni na niego czekać i czekali dziesięć dni od czasu wniebowstąpienia naszego Pana, aż moc Ducha zstąpiła na nich w dniu Pięćdziesiątnicy. Czekali, aż On jako wielki Arcykapłan wstąpi do samego nieba i tam pojawi się w obecności Boga oraz przedstawi Bogu okupową zasługę swojej ofiary na Kalwarii złożonej na naszą korzyść.

Apostołowie byli zakłopotani nowym porządkiem rzeczy po zmartwychwstaniu Chrystusa. Na podstawie wcześniejszych wyobrażeń powszech-

nych wśród Żydów, spodziewali się ziemskiego królestwa z Chrystusem i z nimi samymi – Apostołami związanymi z ludzką, czyli ziemską chwałą i władzą królestwa. Teraz jednak spostrzegli, że ich Mistrz cudownie się zmienił. On ponownie mówił im o odejściu i nie powiedział nic o Królestwie, na które czekali wraz ze wszystkimi uznanymi za dwanaście pokoleń Izraela (Dz. Ap. 26:7). Zapytali Go więc o czas ustanowienia tego Królestwa (Dz. Ap. 1:6).

W swojej odpowiedzi Jezus nie zaprzeczył, że takie Królestwo nastąpi, lecz przeciwnie, powiedział im jedynie, że nie do nich należy poznanie czasu jego nadejścia (Dz. Ap. 1:7). Kiedy zadali Mu podobne pytanie przed Jego ukrzyżowaniem, odpowiedział, że nie wie (Mar. 13:32), lecz teraz, nie odpowiedział w ten sposób. Prawdopodobnie w przybliżeniu już to wiedział, ponieważ narodził się z Ducha. W Mat. 28:18 sam oświadczył: „[...] Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi” – co musi obejmować także władzę poznania. Jednak w interesie uczniów powstrzymał się od ujawnienia wiedzy na ten temat. Zamiast tego powiedział im o nadchodzącej mocy Ducha oraz o związanej z tym misji wyznaczonej dla nich i dla całego Jego Kościoła, polegającej na świadczeniu światu przed ustanowieniem Jego Królestwa na Ziemi (Dz. Ap. 1:8).

Opis wniebowstąpienia (Dz. Ap. 1:9-11, BW) jest bardzo prosty, a jednak, co dziwne, wielu potyka się o to, co powiedzieli aniołowie: „[...] Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”. Wielu myśli o tym tak, jakby to brzmiało: *Ten* sam Jezus – „człowiek Chrystus Jezus”, przyjdzie ponownie. Lecz to był *ten* Jezus, zmartwychwstały Jezus, Jezus, którego nikt ze świata nie widział, Jezus, którego uczniowie widzieli tylko kilka razy w ciągu tych czterdziestu dni, Jezus, którego widzieli tylko wtedy, gdy „ukazał się” lub „pojawił”, Jezus, który pojawił się wśród nich przy zamkniętych drzwiach i który mógł „zniknąć z ich oczu”, i zrobił to, „ten sam Jezus” jest tym, który „przyjdzie ponownie”.

Co więcej, wielu błędnie rozumie słowo „*sposób*”. Myślą oni, że sposób oznacza ciało, lecz sposób po prostu oznacza *sposób*. Dla świata Pan Jezus wstąpił do nieba w cichy sposób, bez demonstracji, zamieszania czy hałasu, potajemnie, w sposób znany jedynie Jego uczniom. Dlatego Jego ponowne przyjście w *podobny sposób*, bez hałasu i demonstracji jest (w początkowej fazie Jego adwentu) również nie-

CZUWANIE, MODLITWA, OCZEKIWANIE

„Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch wprowadzie jest ochoczy, ale ciało słabe”.
„Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!”.

Mat. 26:41, BP; Ps. 27:14, BW



znane i niewidoczne dla świata, a rozpoznawane tylko przez poświęconych wierzących.

Ponowne przyjście Pana jest opisane w Piśmie Świętym: „Sami bowiem dokładnie wiecie, iż dzień Pański przyjdzie jak złodziej w nocy” (1 Tes. 5:2, BW). Poświęcone dzieci Boże uznają, że miał nadejść czas restytucji. Wi-

dzimy, że czas drugiego błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy – wylania Ducha Świętego na całą Ziemię, jest zbieżny z „czasem restytucji wszystkich rzeczy”. Wskazując na czas drugiego adwentu Jezusa w chwale i mocy Królestwa, Apostoł Piotr w Dz. Ap. 3:19-21 (BT) stwierdza: „[...] nadeszły od Pana dni ochłody, aby też posłał wam zapowiedzianego Mesjasza, Jezusa, którego niebo musi zatrzymać aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków”.

Jakże chwalebna perspektywa jest tutaj przedstawiona i jak wspaniały charakter Niebiańskiego Ojca jawi się, gdy weźmiemy pod uwagę pełne świadectwo Jego Słowa, gdy patrzymy poza teraźniejszość i zdajemy sobie sprawę z tego, że obecnie Boski plan jest zrealizowany tylko częściowo! Z tego punktu widzenia dostrzegamy, że dwa błogosławieństwa Pięćdziesiątnicy są ze sobą ściśle powiązane, choć wyraźnie odrębne. Pierwsze z nich ma na celu rozwój i utwierdzenie wybranych: sług i służebnic; drugie jest przeznaczone dla niewybranych i przyniesie Boskie błogosławieństwo ludzkości – przez duchowe potomstwo Abrahama dla cielesnego Izraela, a następnie dla wszystkich narodów Ziemi. Jego skutkiem będzie restytucja, nie tylko fizyczna, lecz także umysłowa, moralna i religijna, przywracająca ludzi do pełnego człowieczeństwa, do obrazu Boga, a jednocześnie przygotowująca dla nich doskonałe warunki ziemskiego Raju.

Słowo Boże przedstawia inne znaki drugiego adwentu Jezusa. Mat. 24:3,29,30 (BW) mówi: „[...] przystąpili do niego uczniowie na osobności, mówiąc: Powiedz nam, kiedy się to stanie i jaki będzie znak twego przyjścia i końca świata? A zaraz po udręce owych dni słońce się zaćmi i księżyc nie zajaśnieje swoim blaskiem, i gwiazdy spadać będą z nieba, i moce niebieskie będą poruszone. I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą”.

Jaki będzie ten znak przyjścia Jezusa (greckie słowo *parousia* w rzeczywistości oznacza obecność)?

Wiemy, że druga „obecność” Jezusa ma miejsce pod koniec Wieku Ewangelii i że pierwsza część Jego drugiego adwentu jest cicha, podobna do przyjscia złodzieja i nieznana światu (Obj. 16:17; 1 Tes. 5:1-5). Jeżeli Jezus w pierwszej części swego drugiego adwentu jest obecny w sposób niewidzialny, to skąd ci, którzy „czuwają” mieliby wiedzieć o Jego obecności? *Byłoby to dla nich oczywiste ze względu na wypełniające się proroctwa dotyczące znaków i czasu.*

Ewangelia Łukasza 21:24-27 (BW), mówiąc o Żydach, oświadcza: „I padną od ostrza miecza, [Rzymianie obalili ich w latach 69-73 n.e.] i zostaną wprowadzeni do niewoli u wszystkich narodów, a Jerozolima będzie zdeptana przez pogan, aż się dopełnią czasy pogan. I będą znaki na słońcu, księżycu i na gwiazdach, a na ziemi lęk bezradnych narodów, gdy zahuczy morze i fale. Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat, bo moce niebios poruszą się. I wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłoku z mocą i wielką chwałą”.

Wiemy, że „czasy pogan” (7 x 360, czyli 2520 lat), które rozpoczęły się w 607 r. p.n.e., kiedy obalono Sedekiasza – ostatniego z królów Judy, zakończyły się w 1914 r., a krótko potem Jerozolima została wyzwolona spod tureckiego panowania. W 1948 r. powstało państwo Izrael. Obecnie Jerozolima ponownie w pełni znajduje się w rękach żydowskich. Dlatego jasne jest, że Czasy Pogan zupełnie się zakończyły.

Niektórzy twierdzą, że są to znaki na literalnym słońcu, księżycu i gwiazdach. W Joela 3:4 (BW) czytamy: „Słońce przemieni się w ciemność, a księżyc w krew, zanim przyjdzie ów wielki, straszny dzień Pana”. Słońce w tych fragmentach, podobnie jak w innych miejscach Pisma Świętego, jest symboliczne i reprezentuje słoneczne światło ewangelii. Wiemy, że niewierność zaciemniła to światło dla wielu osób w naszych czasach. Podobnie Stary Testament z jego ofiarami, jest uważany przez wielu za krwawy, odrażający i barbarzyński. Gwiazdy wydają się odnosić do Apostołów w ich pismach, które również są przez wielu umniejszane. Są to również znaki.

Widzimy również: „na ziemi trwoga zropanych narodów”. Kryzys w sprawach tego świata jest niemożliwy do opanowania przez ludzi. Szumiące morze i fale symbolicznie odpowiadają masom ludzi pogrążonym w niepokoju. Czy widzimy to w naszych czasach? Czy widzimy, że serca ludzkie mdleją z powodu strachu i oczekiwania tych rzeczy, które nadchodzą na Ziemię? Z pewnością tak, ponieważ narody mają o wiele więcej broni nuklearnej niż potrzeba, aby zniszczyć wszystkich na Ziemi. A mimo to gromadzą jej coraz więcej!

Wiemy również, że Jezus mówił o sobie jako o światłości świata: „Póki jestem na świecie, jestem światłością świata” (Jana 9:5, BW) i Kościół także

nazwał światłością świata: „Wy jesteście światłością świata; nie może się ukryć miasto położone na górze” (Mat. 5:14, BW).

Mal. 3:20 (BW) mówi: „[...] wszędzie słońce sprawiedliwości z uzdrowieniem na swoich skrzydłach [promieniach] [...]”. Odnosi się to do drugiego adwentu Jezusa, podczas którego również Kościół jest połączony z Nim w chwale. W Mat. 13:43 (BW) czytamy: „Wtedy sprawiedliwi zajaśnieją jak słońce w Królestwie Ojca swego [...]” (por. Dan. 12:3). Będzie to miało miejsce podczas tysiącletniego panowania Chrystusa i przez całą wieczność. Wielka Światłość Świata podczas tego tysiącletniego panowania przeniknie każdy ciemny zakątek Ziemi i oświeci wszystkich.

W Jana 1:9 (BW) czytamy: „Prawdziwa światłość, która oświeca każdego człowieka, przyszła na świat”. Ci, którzy nie mieli światła, otrzymają je. Bóg obiecuje (Iz. 11:9, BW), że „[...] ziemia będzie pełna poznania Pana jakby wód, które wypełniają morze”, że (Jer. 31:34) „I nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego, i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan [...]”, że (Iz. 40:5, UBG) „Wtedy objawi się chwała PANA [Jego wielki charakter mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy] i ujrzy to razem wszelkie ciało [...]”.

Niech przepełnia nas radością Boży plan, a zwłaszcza błogosławieństwa Tysiąclecia dla całej ludzkości, które będą trwać i zwiększać się przez całą wieczność, w czasie, gdy wszystkie stworzenia w niebie i na Ziemi będą wychwalać Boga i oddawać chwałę Jemu i Barankowi (Obj. 5:13)! To jest to, co nas cieszy! To jest to, na co czekamy, jest to czas, kiedy dobra nowina o wielkiej radości będzie rzeczywistością dla wszystkich ludzi, kiedy wszyscy chętni i posłuszni ludzie zostaną podniesieni do doskonałości i do życia. Niegodziwi zostaną zniszczeni, a wszelka nieprawość zatrzyma swoje usta (Ps. 107:42)! Chwała Bogu za tę perspektywę!

BS 2025, s. 18-23

Wszystko, co zostało napisane o Jezusie w prawie Mojżeszowym, w pismach prorockich i w Psalmach, musi się wypełnić.

„[...] Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują”.

Łuk. 24:44; 1 Kor. 2:9, BW

RADUJMY SIĘ Z BOSKIEGO PLANU!

PIERWSZA ZAPISANA MODLITWA

1 Moj. 32:10-13 (BT): „A potem zaczął się modlić: Boże Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który dałeś mi rozkaz: Wróć do twego kraju rodzinnego, gdzie będę ci świadczył dobro, nie jestem godzien wszelkiej łaskawości i wszelkiej szczerości, jakie nieustannie okazujesz Twemu słudze. Bo przecież tylko z łaską w ręku przepравиłem się [kiedyś] przez Jordan, a teraz mam dwa obozy. Racz więc ocalić mnie z ręki brata mego Ezawa, gdyż lękam się go, aby gdy przyjdzie, nie zabił mnie i matek z dziećmi. Wszakże Tyś powiedział: Będę ci świadczył dobro i uczynię twe potomstwo [tak mnogie] jak ziarnka piasku na brzegu morza, których nikt zliczyć nie zdoła”.

IMIONA Jakuba i Ezawa są znane większości badaczy Biblii. Ponadto wielu badaczy Biblii oskarża Jakuba o kradzież prawa pierworodztwa Ezawowi. Jednym z nich był Billy Graham, który powiedział, że Jakub był oszustem i naciągaczem. Jednak Biblia w Nowym Testamencie (Żyd. 12:16, BT) mówi nam wyraźnie, że Ezaw był „bezbożnikiem”, „[...] który za jedną potrawę sprzedał swoje pierworodztwo”, a w Starym Testamencie (1 Moj. 25:29-34, BW) mamy zapis, który wyraźnie stwierdza, że „[...] sprzedał pierworodztwo swoje Jakubowi” i potwierdził sprzedaż przysięgą, ponieważ „[...] wzgardził Ezaw pierworodztwem”.

Wiele światła na historię Jakuba i Ezawa oraz na prawa pierworodztwa rzuca wiedza, jaką archeolodzy i historycy przekazali nam na temat obowiązku pierworodnego do poszczenia, a urodzonych później do uczciwania w rocznicę urodzin wybitnego przodka, zwłaszcza takiego, którego większość bogactwa miała zostać przekazana pierworodnemu potomkowi. Dla pierworodnego uczciwanie w rocznicę urodzin przodka było zrzeczeniem się prawa pierworodztwa, podczas gdy każdy młodszy brat, poszcząc zamiast niego, zyskiwał w ten sposób prawo pierworodztwa. W związku z tym Ezaw najwyraźniej poprosił Jakuba w rocznicę urodzin Abrahama, aby pościł zamiast niego, podczas gdy Ezaw uczciwał zamiast Jakuba, tracąc w ten sposób prawo pierworodztwa!

Jakub wiedział o wielkich błogosławieństwach Boskiego Przymierza zawartego z jego dziadkiem Abrahamem. Bardzo cenił to przymierze i zauważył, że jego brat Ezaw nie doceniał go. Odkupił więc od swojego brata zgodnie z tym, jak Ezaw ocenił jego wartość.

Rozważany przez nas werset mówi: „A potem zaczął się modlić”. W ten sposób rozpoczyna się pierwsza modlitwa zapisana w Biblii – doskonała modlitwa mierzona standardem modlitwy Pańskiej i będąca zgodna z tymi samymi ogólnymi zarysami uwielbienia Wszechmogącego, ukorzenia się w Jego obecności, prośby o Boską opiekę i ochronę oraz o poznanie Boskich obietnic jako podstawy wiary i nadziei. W tej modlitwie będącej doskonałym przykładem żarliwej, wytrwałej modlitwy Jakub uznaje swoją małość, gdy przekazuje Bogu Jehowie wiadomość: „nie jestem godzien”. Jakub odniósł sukces, stał się „dwoma obozami”, co odnosi się do jego dużego dobytku stad itp., który podzielił na dwie części.

Jak pamiętamy, Jakub mieszkał w Chaldei, w domu swego wuja Labana. Jego doświadczenia w służbie dla wuja i to, jak stał się bogatym właścicielem stad i trzód oraz ojcem licznej rodziny, należą do przeszłości. W naszym studium widzimy go w pobliżu jego starego domu w Kanaanie, w odległości 800 km od Chaldei. Pamiętając gniew swego brata Ezawa, gdy rozstali się 20 lat wcześniej, przez sług wysłał mu kilka cennych prezentów w postaci bydła, owiec itp. z wiadomością, że przybywa w pokoju. Jakub obawiał się, że zostanie niemile przyjęty, a dowiedział się, że Ezaw wychodzi mu na spotkanie z 400 konnymi.

Rozpoczynamy to studium modlitwą Jakuba do Pana w czasie, gdy bał się swego brata. Badacze Biblii uznali tę modlitwę za doskonałą, mierzoną według standardu modlitwy Pańskiej, ponieważ zdaje się ona być zgodna z tymi samymi ogólnymi zarysami: (1) uwielbienie Wszechmogącego; (2) ukorzenie się w obecności Pana; (3) prośba o Boską opiekę i ochronę; (4) powtarzanie Boskich obietnic jako podstawy wiary i nadziei.

Te różne części modlitwy określone w ten sposób są następujące: (1) Boże Abrahama i Boże ojca mego Izaaka, Panie, który dałeś mi rozkaz: Wróć do twego kraju rodzinnego, gdzie będę ci świadczył dobro; (2) nie jestem godzien wszelkiej łaskawości i wszelkiej szczerości, jakie nieustannie okazujesz Twemu słudze. Bo przecież tylko z łaską w ręku przepравиłem się [kiedyś] przez Jordan, a teraz mam dwa obozy [odnosząc się do swych wielkich stad i trzód oraz pasterzy, które podzielił na dwa obozy]. (3) Racz więc ocalić mnie z ręki brata mego Ezawa, gdyż lękam się go, aby gdy przyjdzie, nie zabił mnie i matek z dziećmi [tj. korzenia i gałęzi]. (4) Wszakże Tyś powiedział: Będę ci świadczył

dobro i uczynię twe potomstwo [tak mnogie] jak ziarenka piasku na brzegu morza, których nikt zliczyć nie zdoła.

PRZYKŁADY BOSKIEJ OPIEKI

Jakub dowiedziawszy się, że jego brat Ezaw groził mu śmiercią (1 Moj. 27:41), opuścił swój ojcowski dom i udał się w podróż, reagując na Boże kierownictwo, a Bóg poprowadził go i skierował do domu jego wuja Labana. Później, gdy Jakub opuszczał Labana ze swoją rodziną, ze stadami i trzodami, i był trochę przestraszony perspektywą spotkania ze swoim bratem Ezawem, Bóg pokierował nim i umożliwił mu pokojowe spotkanie z Ezawem, dbając o jego pomyślne rozwiązanie (1 Moj. 33).

Józef został sprzedany Ismaelitom przez swoich zazdrosnych braci, a następnie zabrany do Egiptu i sprzedany jako niewolnik Potyfarowi, dworzani-nowi faraona (1 Moj. 37). Żona Potyfara próbowała nakłonić Józefa do cudzołóstwa, a gdy ten stanowczo odmówił, niesłusznie go oskarżyła, w wyniku czego został wtrącony do więzienia. Bóg jednak mu sprzyjał i doprowadził do tego, że Józef wyjaśnił sen faraona i został przez niego wywyższony na drugie pod względem ważności miejsce w Egipcie. Gdy w Kanaanie zapanował głód, ojciec i bracia Józefa przybyli do Egiptu i tam otrzymali wsparcie (1 Moj. 39-46). Bóg z pewnością prowadził Józefa i sprawił, że rozwiązanie było pomyślne! Józef wyraźnie to dostrzegał (1 Moj. 45:5-9).

Inną wyjątkową sprawą jest Boskie prowadzenie i czuwanie nad Mojżeszem. Mojżesz musiał uciekać po tym, jak zabił Egipcjanina, który źle traktował Izraelitów. Bóg skierował go do domu Madianity Jetra, który został jego teściem (2 Moj. 2:11-21). Później Mojżesz, w odpowiedzi na polecenie Boga Jehowy, powrócił do Egiptu, wyprowadził Izraelitów z Egiptu i wybawił ich w drodze do Kanaanu. Kiedy faraon i jego zastępy ruszyły za nimi i wydawało się, że nie ma dla nich drogi ucieczki, lud pozbawiony wiary przeraził się, mówiąc: „[...] Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni”. Mojżesz pełen ufności odpowiedział: „[...] Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj [...]” (2 Moj. 14:12,13, BT). Oczywiście Bóg otworzył im drogę przez Morze Czerwone i zatroszczył się o pomyślne zakończenie, topiąc faraona i jego armię w Morzu Czerwonym (2 Moj. 15). Przez czterdzieści lat Bóg czuwał nad Mojżeszem i Izraelitami na pustyni.

Kiedy Gedeon na polecenie Boga wystąpił przeciwko bałwochwalstwu w swej rodzinnej ziemi, Bóg otworzył mu drogę do odważnego wystąpienia i zniszczenia bożka oraz wycięcia gaju (Sędz. 6:27-32). Bóg zatroszczył się o pomyślne zakończenie,

umożliwiając Gedeonowi ostateczne wybawienie Izraela od Madianitów.

Innym przykładem, w którym widoczna jest szczególnie Boska opieka, jest Dawid. Chociaż Bóg namaścił go na króla Izraela w miejsce Saula i dał mu możliwość zabicia Saula w walce (1 Sam. 16:13,14; 24), Dawid jednak czekał, aż PAN zatroszczy się o pomyślne rozwiązanie i otworzy mu drogę, by mógł stać się królem.

Kiedy Bóg wskazał trzem hebrajskim młodzieńcom, że nie powinni kłaniać się złotemu posągowi Nabuchodonozora, oni odmówili i zostali wrzuceni do pieca ognistego. Bóg oczywiście dokonał cudownego wybawienia, dbając w ten sposób o pomyślne zakończenie (Dan. 3)! Chociaż Bóg we wszystkich przypadkach nie oszczędził swoim sługom prześladowań, a nawet śmierci, to jednak stał przy nich, zapewniając ich o nadziei na przebudzenie w zmartwychwstaniu (Żyd. 11:32-40).

Apostoł Paweł, po swoim nawróceniu, miał kilka wyraźnych dowodów Boskiej opieki. Kiedy przebywał w Damaszku, Bóg sprawił, że dowiedział się o spisku mającym na celu zamordowanie go i zatroszczył się o pomyślne rozwiązanie tak, że Paweł został spuszczonej z muru w koszu i w ten sposób mógł uciec (Dz. Ap. 9:23-25).

Kiedy postępując zgodnie z Bożymi instrukcjami, Paweł i Syłas głosili Chrystusa i zostali pobici i uwięzieni, Bóg zatroszczył się o pomyślne rozwiązanie. Gdy śpiewali na chwałę Bogu, nastąpiło trzęsienie ziemi i zostali uwolnieni (Dz. Ap. 16:22-34). Kiedy Paweł został postawiony przed sądem i oskarżony, Bóg zatroszczył się o niego, udaremniając wysiłki Żydów zmierzające do skazania go na śmierć (Dz. Ap. 22:1-24).

**BOSKA OPIEKA – po prostu módl się,
BÓG pokaże ci, co robić dalej.**

Jezus jest oczywiście wspaniałym przykładem, zgodnym z naszym werselem. Na przykład, Bóg umożliwił Mu wejście na górę, aby mógł medytować nad fragmentami Pisma Świętego odnoszącymi się do Jego przyszłej służby. Diabeł dotkliwie kusił Jezusa, ale dzięki Boskiej pomocy był On w stanie pokonać Przeciwnika słowami Pisma Świętego (Mat. 4:1-11). Kiedy Jezus miał okazję przemawiać w synagodze w Nazarecie, od razu z niej skorzystał, chociaż w wyniku tego, co głosił, Jego słuchacze wpadli w gniew i byli bliscy zrzućcenia Go z urwiska. Bóg tak zapanował nad tą sytuacją, że Jezus przeszedł pomiędzy nimi i poszedł swą drogą (Łuk. 4:14-30).

Jezus głosił głębokie prawdy o symbolicznym jedzeniu Jego ciała i piciu Jego krwi, chociaż wiedział, że zostanie to źle zrozumiane i odwróci wielu od Niego, co zresztą się stało (Jana 6). Lecz Bóg zatroszczył się o pomyślne rozwiązanie. Ci, którzy naprawdę byli Jego uczniami, nie opuścili Go ani nie przestali być Jego naśladowcami. Kiedy nadszedł czas i Bóg umożliwił triumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy, On wjechał, nie obawiając się konsekwencji, mimo, iż wiedział, że w rezultacie tego arcykapłani i inni przywódcy wydadzą Go na śmierć (Łuk. 19:28-48).

*Pozostań wierny, miej nadzieję, dziękuj
Bogu i wzrastaj w Jego łaskach.*

ZASTRASZANIE LUDU BOŻEGO

Mamy teraz rok 2025 i nadal istnieją tacy, którzy starają się zastraszyć lud Boży, na przykład grożąc mu strasznymi konsekwencjami, takimi jak choroba, różnego rodzaju straty finansowe. Jest to tłum około 50 osób wykrzykujących nieprzyzwoite rzeczy przed salą zborową, podpalenie sali zebrania, wtargnięcie braci ze Świtu na nabożeństwa w celu zakłócenia ich przebiegu i zagrożenie utratą łaski Bożej, jeśli pewne nauki nie zostaną przyjęte. Lecz ten, który „[...] brzemienny jest udręką i rodzi podstęp”, często sam lub jego wyznawcy doświadczają tego samego, czym grożą innym, ponieważ jest napisane: „Wykopał dół i pogłębił go, lecz wpadł do jamy, którą przygotował. Jego złość obróci się na jego głowę, a jego gwałt spadnie mu na ciemność” (Ps. 7:15-17, BT).

Wierny lud Boży nie powinien obawiać się Szatana ani jego wysłanników (bez względu na to, czy są oni świadomi, czy też nieświadomi). Jeśli mamy Ducha Świętego, a nie „[...] Ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i zdrowego zmysłu” (2 Tym. 1:7), będziemy silni i odważni. „[...] Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” (Rzym. 8:31, BW). Kiedy słyszymy ryk lwa, bez względu na to, z jakiego kierunku dochodzi, musimy pamiętać, że Pan jest po naszej stronie i że On nie wzbudza w nas strachu. Myśl, że Szatan nam się sprzeciwia i że walczymy nie tylko z upadłym ciałem, ale także ze złymi duchami na wysokich stanowiskach władzy (Efez. 6:12), przeraziłaby nas, gdybyśmy przez pewność naszej decyzji nie uzyskali wielkiej pomocy od innych niewidzialnych mocy (1 Jana 4:4). Od momentu, gdy opieramy się pokusie i stajemy w obronie Pana i Jego sprawy, zaczynamy wzmacniać się w Panu i w sile Jego mocy. W ten sposób opieramy się Diabłu, a on ucieka od nas (Jak. 4:7).

Ostrożny naśladowca Chrystusa nie daje miejsca Diabłu (Efez. 4:27), lecz będzie zachowywał się tak, by ten zły (Szatan) nie mógł go dotknąć (uchwycić) – 1 Jana 5:18. Szatan może ryczeć na nas i starać się nas pożreć. Lecz gdy stawiamy mu opór, mocno trwając w wierze, Bóg, który jest wierny, przez swoje Słowo, swego Ducha i opatrności zawsze będzie kierował sprawami tak, abyśmy nie byli kuszeni ponad to, co jesteśmy w stanie znieść, lecz wraz z pokusą przygotuje nam drogę ucieczki, abyśmy mogli ją znieść (1 Kor. 10:13). „Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” (Rzym. 8:31, BW)?

Chociaż badacze Biblii uznali modlitwę Jakuba za doskonałą, nie można tego samego powiedzieć o Jakubie ani o żadnym ze świętych starożytności (ani o nikim innym) – że byli doskonali i że dlatego Pan im sprzyjał. Jedną rzeczą, która jasno i wyraźnie wyróżnia się, ponad wszystko inne w charakterze Jakuba, tak jak i Abrahama (R3969) oraz Izaaka, jest jego wiara. Pamiętajmy, że nie żył on w uprzywilejowanych warunkach, jakimi cieszymy się dzięki społeczności z Panem przez Pismo Święte, przez Ducha Świętego i przez społeczność z braćmi – przeciwnie, on był sam ze swoją wiarą. Nie otrzymał żadnych szczególnych wyjaśnień w odniesieniu do wielkiego ostatecznego wypełnienia się Boskiego planu, jakie obecnie mamy przywilej dostrzegać przez teleskop Boskiego Słowa i oświecenie duchem prawdy.

Wiedział jedynie, że Abrahamowi została udzielona obietnica, która zdawała się sugerować ostateczne błogosławienie świata przez jego potomstwo, a jego wiara uchwyciła się tej obietnicy tak, że stała się ona dla niego rzeczywistością, dominującą siłą i wpływem w jego życiu. Dla tej obietnicy przedtem i później znosił trudy i ufał nawet w obliczu wrogości, nawet gdy drżał ze strachu przed przeciwnikiem większym od niego – ponieważ do tego czasu Ezaw, posiadacz bogactwa Izaaka i pan nad jego sługami, był znany jako „książę Edomu”.

Lekcją dla nas jest to, że jeszcze większa obietnica została nam pozostawiona – to znaczy, że ta sama obietnica została dalej rozwinięta i podzielona na dwie części, a wyższy, czyli duchowy jej zarys został udzielony Kościołowi Chrystusowemu. My, uświadamiając sobie, że rozumiemy tę obietnicę i dostrzegając teraz jej duchową siłę i znaczenie, mamy jeszcze więcej powodów niż Jakub, aby unieść się przed Panem, uznać naszą zależność od Niego, prosić Go o wybawienie od wielkiego przeciwnika i od każdego wroga, abyśmy mogli odnieść największą korzyść oraz powoływać się na Jego łaskawą obietnicę, potwierdzoną nam w śmierci Jezusa, naszego Pana. Apostoł wyraźnie na to wskazuje, gdy mówi do nas: „A jeśli jesteście Chrystusowi,

tedy jesteście potomkami Abrahama, dziedzicami według obietnicy” Gal. 3:29 (BW). Istnieje wiele dowodów na to, że Jakub jako Starożytny Godny będzie jednym ze szczególnych pomocników Pana.

ZMAGANIA W MODLITWIE

Jakub nie zadowalał się jedynie modlitwą. On również pracował i przed nadchodzącą próbą prowadził swoje sprawy w najlepszym możliwym porządku, i organizował swoich bliskich w dwie wielkie grupy. Szczegóły nie są zapisane, lecz najwyraźniej anioł Pański ukazał mu się w ludzkiej postaci z pewną informacją dotyczącą jego modlitw i obaw. W swej gorliwości (R3970), aby otrzymać Boskie błogosławieństwo, Jakub wywarł fizyczną presję na anioła, domagając się błogosławieństwa – czując, że jest to kwestia nagłej potrzeby, że nie będzie gotowy na wydarzenia jutra, jeśli nie otrzyma tego błogosławieństwa.

Doświadczenia Jakuba przypominają nam doświadczenia naszego drogiego Odkupiciela w ogrodzie Getsemane, kiedy z wołaniem i ze łzami walczył, błagając Tego, który był w stanie wybaczyć Go od śmierci z rąk wielkiego wroga. Nasz Pan bił się z myślami przez długie godziny i w końcu otrzymał błogosławieństwo. Tak samo było wcześniej w przypadku Jakuba, o którym tu mówimy: nalegał, błagał, zmagał się z Panem o to, o czym wiedział, że Pan mu obiecał – Boskie błogosławieństwo na jego powrót do domu i w odniesieniu do jego przyszłości jako sługi Bożego i dziedzica Obietnicy Związanej Przysięgą. Wszystkie wydarzenia tej nocy są krótko podsumowane w kilku słowach naszej lekcji: „Zmagali się aż do nastania dnia” – anioł najwyraźniej starał się uniknąć udzielenia mu błogosławieństwa, a Jakub tym bardziej był zdeterminowany, że błogosławieństwo jest konieczne i że musi je otrzymać. To właśnie wtedy anioł dotknął uda Jakuba, uszkadzając mięsień w miejscu, w którym łączy się on z kością. Lecz mimo wszystko Jakub wytrwał i wraz z nadejściem dnia otrzymał błogosławieństwo.

*Nadmierne analizowanie skradnie twój pokój.
Pomódł się i pozostaw to w Boskich rękach.*

Nie powinniśmy przypuszczać, że Bóg był przeciwny udzieleniu tego błogosławieństwa i że Jakub wywalczył je wbrew Boskiej woli. Wręcz przeciwnie, mamy rozumieć, że udzielenie tego błogosławieństwa było Boskim upodobaniem. Bóg już wcześniej to okazał, ale aby błogosławieństwo mogło być cenne dla Jakuba, zostało ono wstrzymane na pewien czas, aż on coraz bardziej będzie

odczuwał jego potrzebę, aż będzie wołał i walczył, aby je otrzymać, aby gdy je otrzyma, było tym bardziej cenne i przez to miało większy wpływ na jego serce, wiarę i przyszłe postępowanie. Tak samo jest z naszymi modlitwami. „Sam Ojciec miłuje was [...]”, to słowa Mistrza. Niemniej jednak Jezus powiedział, że powinniśmy się modlić i nie słabnąć, nie odczuwać znużenia, nie tracić zainteresowania tym, czego pragniemy, jeśli są to rzeczy, które Bóg wskazał jako zgodne z Jego wolą. Na przykład, jeśli czytamy w Piśmie Świętym, że Panu bardziej podobą się dać swego Świętego Ducha tym, którzy Go proszą, niż ziemskim rodzicom dawać dobre dary dla swych dzieci, to czuwanie i modlenie się z cierpliwością i wytrwałością o tego Świętego Ducha nie może być dla nas niewłaściwe – abyśmy mogli otrzymać to wielkie błogosławieństwo, czyli to podobieństwo charakteru do naszego Pana.

WIARA – WYPRÓBOWANA I PRZETESTOWANA

Przekonaliśmy się, że często przez wprowadzanie nas w ciężkie doświadczenia i poddawanie nas kluczowym próbom Pan coraz bardziej rozwija naszą wiarę, miłość, naszą ufność i nadzieję w Nim. On chciałby, abyśmy dobrze nauczyci się lekcji, że bez Niego nie możemy nic uczynić, lecz że z Jego błogosławieństwem i łaską wszystko jest nasze, ponieważ należymy do Chrystusa. Bądźmy więc pewni, by we wszystkich ważnych momentach życia szukać przede wszystkim Boskiej woli, wyrażonej w Boskiej obietnicy, w Przymierzu Związanym Przysięgą. Szukajmy jej cierpliwie, żarliwie, wytrwale – zmagajmy się z Panem, abyśmy przez to stali się silniejsi. Gdy będziemy cieszyć się właściwymi i korzystnymi doświadczeniami, błogosławieństwo nadejdzie – we właściwym momencie, aby przynieść nam najwięcej dobra w sposób, który będzie najbardziej pomocny.

Pod pewnymi względami powrót Jakuba do Ziemi Obiecanej był typem nadchodzącego powrotu jego potomstwa, który nawet teraz jest na wyciągnięcie ręki. Jako naród potomstwo Jakuba nawet obecnie drży ze strachu przed eksterminacją we wszystkich częściach świata. Jednak ci z nich, którzy mają właściwą postawę serca wobec Boga, we właściwym czasie dojdą do stanu modlitwy. Pan zwraca na to naszą uwagę w Zach. 12:10 (BW): „Lecz na dom Dawida i na mieszkańców Jeruzalemu wyleję ducha łaski i błagania. Wtedy spojrzą na mnie, na tego, którego przebudli [...]”. Wyleję na nich ducha modlitwy i błagania, i będą patrzeć na mnie, którego przebili. Rezultatem tej modlitwy, błagania, będzie błogosławieństwo Nowego Przymierza, pod którym, z łaski Pana, przejdą do wielkiego wypełnienia łaskawych rzeczy ogłoszonych już ponad 3000 lat temu.

Jako część błogosławieństwa udzielonego przez anioła w imieniu Pana, imię Jakuba zostało zmienione na Izrael, co ma oznaczać, że był on księciem u Boga, czyli miał wielką moc pochodzącą od Boga, czego przykładem jest fakt, że zapewnił sobie to błogosławieństwo przez okazanie wielkiej wiary, lojalności i gorliwości. To imię – Izrael, jest tym, pod którym wszyscy jego naśladowcy pragną być znani – są Izraelitami. Tak jak Jakub przechodził próby, tak też jego lud je przechodził. Podobnie, jak nasz Odkupiciel poddawany był próbom, tak też muszą być próby dla całego Jego ludu – Jego naśladowców, Jego jedynego prawdziwego Kościoła. Wielu z cielesnego Izraela potknęło się z powodu braku wiary – nie trzymając się Boskiej obietnicy zostali pokonani przez ducha świata, ducha samolubstwa itp. Podobnie obecnie, w czasie żniwa Wieku Ewangelii, znajdujemy dowody na to, że wielu więcej zostało powołanych niż wybranych. To powołanie jako członków Jego ciała było dopełnione przez tych, którzy mają tego samego Ducha, jakiego miał nasz Pan Jezus i w języku Pisma Świętego są „zwycięzcami”.

Przez swoją wiarę Jakub uzyskał wśród potomnych rangę – pozycję wraz ze swoim ojcem Izaakiem i dziadkiem Abrahamem. W dawnych czasach żaden Izraelita nie przywłaszczyłby sobie żadnego z tych trzech imion – były one uważane za zbyt święte, by nadać je komuś innemu oprócz ich oryginalnych posiadaczy. Zmiana imienia Jakuba przypomina nam inne podobne zmiany: na przykład wśród uczniów naszego Pana imię Szymona zostało zmienione na Piotr, a Saula z Tarsu na Paweł, co stopniowo doprowadziło do powszechnego w całym chrześcijaństwie zwyczaju nadawania każdemu nawróconemu nowego imienia – imienia chrześcijańskiego, a zasada ta była często stosowana wobec dzieci wierzących.

WIARA I MODLITWA

*– obie niewidzialne, lecz sprawiają,
że rzeczy niemożliwe stają się możliwe.*

Bóg zaproponował również nowe imię dla swego ludu, swego Kościoła – Oblubienicy, Małżonki Baranka. Tak, jak imię Jezus było imieniem naszego Pana i On stał się Chrystusem, Mesjaszem, tak wszyscy, którzy stają się członkami Jego Ciała, podlegają pod to Jego nowe imię oraz są uznawani przez Pana i mogą się wzajemnie uznawać za członków Chrystusa (Obj. 3:12). Co więcej, Bóg proroczo mówi o Chrystusie: „[...] to jest jego imię, którym go zwać będą: Pan sprawiedliwością naszą” (Jer. 23:6, BW). Możemy być pewni, że ci, którzy otrzymają to nowe imię, zostaną wszyscy

wezвани do udowodnienia, że będą zwycięzcami. Wszyscy oni muszą zdać egzamin przed Panem ze swojej wiary i sumiennego trwania przy Nim i Jego łaskawej obietnicy – przy Przymierzu Związanym Przysięgą. To dzieło zostało już zakończone.

RZECZY POTRZEBNE DO UZYSKANIA SZCZEGÓLNEJ ŁASKI

Są pewne rzeczy, które On objawia w swoim Słowie i które musimy wykonywać, będąc Jemu posłusznymi, jeśli pragniemy szczególnej Bożej łaski i opieki. Kontekst wersetów z Iz. 52:11,12 (BW) wskazuje na niektóre z nich: „Precz, precz, wyjdźcie stamtąd, nieczystego nie dotykajcie! Wyjdźcie spośród niego, oczyśćcie się, wy, którzy nosicie naczynia Pańskie! Bo nie wyjdziecie w pośpiechu i w popłochu nie pójdziecie [...]”. Lud Boży ma wyjść z wszelkich nieczystych związków, świeckich i religijnych. Obejmuje to opuszczenie odstępczych systemów religijnych (Obj. 8:1-4; Jer. 51:6). Oddzielając się od nieczystych i niepożądanych stowarzyszeń, słudzy Jehowy będą czyści, niosąc Jego drogocenne biblijne prawdy (naczynia).

Jak wskazuje również 2 Kor. 6:16,17, mają oni wyjść z takich stowarzyszeń, pozostać niezależni i nie dotykać tego, co nieczyste, a Bóg ich przyjmie, zamieszka w nich i będzie z nimi chodził. On będzie ich Bogiem, a oni dzięki cudownej ojcowskiej relacji będą Jego ludem. Według Iz. 52:12, Bóg otwiera im drogę do opuszczenia tych związków i zajmuje się późniejszymi skutkami tego. Gdy prawdziwy lud Boży będzie posłuszny Jego instrukcjom zawartym w tych wersetach, otrzyma Jego szczególną łaskę i ochraniającą opiekę.

Wiele sytuacji w życiu sprawia, że lojalny lud Boży musi właściwie czekać na Niego i na Jego prowadzenie, zanim pójdzie naprzód, a następnie ufać, że On będzie miał nadzór nad skutkami podążania za tymi wskazówkami. Jest to często widoczne w ich sytuacjach rodzinnych, w relacjach pracownik – pracodawca, stowarzyszeniach biznesowych, relacjach uczeń – nauczyciel, sytuacjach społecznych, kontaktach z rządem itp. Jeśli w tych okolicznościach lud Boży postępuje zgodnie z Boskimi zasadami i wskazówkami określonymi w Jego Słowie, w wielu przypadkach będzie musiał znosić mniejszy lub większy ostracyzm, sprzeciw i wyśmiewanie. Lecz może być pewny, że Bóg jest z nim i zatroszczy się o pomyślny rezultat.

Inną konieczną kwestią, aby otrzymać Boską opiekę, jest rozpoznanie Jego kierownictwa. Niektórzy zastanawiają się, czy powinni oczekiwać, że będą słyszeć głosy z nieba mówiące do nich, czy też powinni oczekiwać wizji i snów. Chociaż Bóg używał – w czasach Starego Testamentu i podczas formowania się Nowego Testamentu – niektórych z tych metod pouczania swego ludu o swoim pro-

wadzeniu, to odkąd Nowy Testament został całkowicie przekazany ludowi Bożemu, nie powinniśmy już oczekiwać, że będziemy słyszeć takie głosy i mieć takie natchnione wizje i sny.

Zamiast tego lud Boży Wieku Ewangelii powinien szukać Jego prowadzenia na trzy sposoby: przez Jego Słowo, Ducha i opatrności. W wielu przypadkach lud Boży może łatwo dostrzec w Biblii pouczenia dotyczące tego, co powinien, a czego nie powinien robić, szukając Jego kierownictwa w różnych okolicznościach życia. Biblia bezpośrednio daje nam wiele instrukcji, na przykład, że nie mamy krzywdzić naszych bliźnich i popełniać morderstw, że nie mamy popełniać wszeteczeństwa i cudzołóstwa, że nie mamy być kłamcami, bluźniercami, bałwochwalcami itp., że chociaż możemy prowadzić interesy z różnymi ludźmi, to naszymi towarzyszami nie mają być bezbożni itp.

Najważniejsze jest to, że Bóg chce, aby Jego lud był bardzo pilny, aby uważnie i z modlitwą szukał Jego wskazówek, a nie tylko kierował się impulsami lub opiniami innych, którzy mogą wcale nie być ludem Bożym. Nawet jeśli popełni się błąd, Bóg bierze pod uwagę, czy Jego wskazówki były szczerze poszukiwane. Ojciec, który wie, że jego dziecko starało się zrobić to, czego sobie życzył, nawet jeśli zrobiło zły krok, z pewnością weźmie to pod uwagę i odpowiednio doceni dziecko. Tak samo jest z naszym Niebiańskim Ojcem.

Bośka troska jest widoczna w Jego postępowaniu z Hiobem. Hiob jest doskonałym przykładem osoby, której cierpienie nie wynikało z tego, że grzeszył bardziej niż inni. Wręcz przeciwnie, był doskonały w miłości i prawy w sprawiedliwości, stawiał Boga na pierwszym miejscu we wszystkim, nienawidził i unikał wszelkiego rodzaju zła (Ijoba 1:1). A jednak Bóg pozwolił mu znosić niemalże przytłaczające cierpienia, a następnie sownie go wynagrodził, gdy jego próby osiągnęły zamierzony skutek. O tak, Hiob został sprawdzony i wzmocniony przez swoje bolesne doświadczenia.

Hiob cierpiał z powodu utraty całego swego majątku, następnie wszystkich swoich dzieci, które kochał, potem miłości i lojalności swej żony, a na koniec został dotknięty ciężką chorobą – wrzodami od stóp do głowy. Następnie trzech jego przyjaciół przyszło, aby go odwiedzić i pocieszyć, lecz zamiast być prawdziwymi pocieszycielami, dodali mu smutku, twierdząc, że jego własne grzechy musiały być przyczyną wszystkich tych nieszczęść, że jego doświadczenia z pewnością muszą być karą od Boga za jego niewierność. Ponownie mamy tu do czynienia z fałszywym poglądem wyznawanym przez wielu, że szczególne cierpienie, smutek i płacz są wynikiem osobistego grzechu. Jednak nawet podczas tak ciężkich prób, Hiob nigdy nie stra-

cił wiary w Boga. Posłuchajmy go: „[...] Pan dał, Pan wziął, niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Ijoba 1:21, BW). „Oto choćby mnie zabił, jeszcze będę mu ufać [...]” (Ijoba 13:15, UBG). Hiob rzeczywiście był bardzo przybity, lecz przez cały czas zachował prawość charakteru i wiarę w Boga. Nie oskarżył Boga o niesprawiedliwość, a Bóg nie opuścił swego wiernego sługi. Ostatecznie Hiob został pobłogosławiony obficie, niż kiedykolwiek wcześniej. Jakże wierny i sprawiedliwy jest Bóg dla tych, którzy Go kochają i w pełni Mu ufają!

Należy zauważyć, że król Dawid spodziewał się kary od Pana za swoje grzechy, lecz wyrażał swoje przekonanie, że Pan nie zesła kary, która byłaby zbyt wygórowana i która nie byłaby w granicach sprawiedliwości. Nie modlił się o odpuszczenie słusznej kary, lecz raczej o oczyszczenie jego serca w oczach Pana i przywrócenie go do Boskiej łaski. W rzeczy samej stwierdzamy, że Pan zesłał na króla surową karę i przywrócił grzesznika do swej łaski, dając mu ponownie doświadczyć radości Jego zbawienia. Zgodnie z opiniami innych królów tamtych czasów, z którymi najwyraźniej zgadzał się lud Izraela, król obrał niezbyt ostentacyjny kurs w grzechu, ponieważ nie odebrał bezpośrednio życia Uriaszowi, a jedynie był współwinny śmierci poniesionej przez Uriasza w bitwie. Jednak król docenił fakt, że Bóg patrzy głębiej niż to i pragnie prawdy – wewnętrznej sprawiedliwości – w sercu. Jawna zbrodnia i zbrodnia popełniona w umyśle, są tak samo haniebne w oczach Boga. To doświadczenie nauczyło króla mądrości.

Król Dawid tęsknił za radością i szczęściem, których doświadczał w przeszłości i w przenośni porównuje siebie do kogoś, kogo kości zostały złamane. Wiedział, że jego radość i pociecha powrócą, jeśli tylko odzyska łaskę Pana. Wiedział również, że Pan nie może patrzeć na grzech z jakąkolwiek tolerancją, stąd jego modlitwa w Ps. 51:11-14 (BW): „Zakryj oblicze swoje przed grzechami moimi i zgładź wszystkie winy moje. Serce czyste stwórz we mnie, o Boże, a ducha prawego odnow we mnie! Nie odrzucaj mnie od oblicza swego i nie odbieraj mi swego Ducha świętego! Przywróć mi radość z wybawienia twego i wesprzyj mnie duchem ochotczym!”. Żaden prawdziwy chrześcijanin nie może czytać tych słów bez głębokiego współczucia.

*„Oczy Pana bowiem ku sprawiedliwym
zwrócone, a jego uszy otwarte na ich wołania”.*

Ps. 34:16, BWP

Poświęceni Obozowcy Epifanii, synowie Boży, o wiele bardziej odczuwają ciężar przewinień, które

w oczach świata wydawałyby się niczym, jednak dla poświęconego dziecka Bożego, chcącego otrzymać szczególną łaskę, byłyby niestosowne. Musimy poświęcić odpowiedni czas: na studiowanie Słowa Bożego, na modlitwę, na rozmyślanie, na cieszenie się społecznością z naszym Niebiańskim Ojcem i z naszym Panem Jezusem (1 Jana 1:3), na rozwijanie podobieństwa Chrystusowego w naszych charakterach i na aktywną służbę w głoszeniu poselstwa o Królestwie, na szerzenie prawdy i na pocieszanie innych radosnym poselstwem ewangelii. Nasz czas jest krótki i cenny, i nie należy go marnować, należy go używać ostrożnie i mądrze, jeśli chcemy osiągnąć chwalebna nagrodę powołania, do którego Bóg tak łaskawie nas zaprosił i udowodnić, że jesteśmy godni Jego ostatecznego: „[...] Dobrze, słuگو dobry i wierny! [...] wejdź do radości pana swego” (Mat. 25:23, BW).

Przedstawiamy Ezechiasza, króla Judy, syna Achaza, który podczas swojego panowania wzmocnił obronę swojego kraju, zapewnił Jerozolimie rozległy system wodny i starał się wykorzenić pogański kult w Judzie. Kiedy Sennacheryb oblegał Jerozolimę, Ezechiasz modlił się, a PAN odpędził asyryjską armię. Król Ezechiasz jest kolejnym przykładem osoby, która cierpiała i smuciła się – lecz nie z powodu osobistego grzechu – gdy Jehowa powiedział mu przez proroka Izajasza, że powinien uporządkować swój dom w obliczu zbliżającej się śmierci (Iz. 38:1-3). W swoim smutku Ezechiasz błagał Boga w wierszu 3: Wspomnij teraz, PANIE, błagam, jak chodziłem przed Tobą w prawdzie i gorzko zapłakał. Pamiętaj o trzech rzeczach w moim życiu: (a) chodziłem przed Tobą w prawdzie; (b) i z doskonałym sercem; (c) i czyniłem to, co jest dobre w Twoich oczach. Bóg ujrzał łzy i wysłuchał modlitwy swego sprawiedliwego sługi i cudownie go pobłogosławił, za co Ezechiasz napisał piękny hołd uwielbienia w Iz. 38:4-22.

*Jeśli masz czas na modlitwę
– BÓG ma czas, aby słuchać.*

W Biblii zapisanych jest wiele innych przypadków cierpienia i płaczu, które dotykały ludu Bożego, chociaż nie były spowodowane osobistym grzechem. Zwróćmy uwagę na płacz Marty, Marii, Żydów, a nawet Jezusa w czasie, gdy zmarł Łazarz (Jana 11:32-36).

Pan Jezus „Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego [do Boga], który go mógł wybawić od śmierci [przez zmartwychwstanie], i dla bogobojności został wysłuchany”. Obawiał się, że może w jakiś szczególny sposób uchybić swemu ofiarniczemu dziełu, co oznaczałoby Jego własną zagładę (Żyd. 5:7, BW). Z pew-

nością nikt nie przypisałby cierpienia, wielkiego płaczu i łez Jezusa jakiegokolwiek grzechowi z Jego strony! Chociaż osobisty grzech zwykle powoduje osobiste cierpienie, a czasami przynosi surową karę, nie ma wątpliwości, że niektóre cierpienia i płacz mają inne przyczyny.

Biblia mówi: „PAN kieruje krokami dobrego człowieka i jego droga mu się podoba” (Ps. 37:23, UBG). „Serce człowieka obmyśla jego drogę, lecz Pan kieruje jego krokami” (Przyp. 16:9, BW). „A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia jego są powołani” (Rzym. 8:28, BW). „Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Kor. 4:17, BWP).

Nawet Jezus, zgodnie z Boską wolą i zarządzeniem, cierpiał. „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Żyd. 5:8, BW). Wiernie wypił kielich, który Ojciec dał Mu do picia (Jana 18:11). Z radością wypełniał wolę Ojca, bez względu na cierpienia (Jana 4:34; 5:30; 6:38). Pan Jezus powiedział swoim naśladowcom: „[...] Na świecie ucisk mieć będziecie [...]” (Jana 16:33, BW). Strzeżmy się zatem oszustwa uczącego, że nigdy nie jest wolą Boga, aby Jego lud cierpiał lub płakał.

Kończymy to rozważanie kilkoma słowami refleksji świętego Jakuba, który najwyraźniej był bardzo praktycznym człowiekiem, o czym świadczą jego pisma. Fragment z Listu Jakuba 5:16 (BW) mówi: „[...] Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. Drogie poświęcone dzieci Boże, żarliwa modlitwa – modlitwa płynąca z serca, okazująca prawdziwą wiarę i zaufanie w naszą relację z Bogiem Jehową – jest skuteczna. Społeczność z Bogiem jest wielkim przywilejem i dowodem Jego łaski. Ten tekst mówi o sprawiedliwym człowieku; tak, usprawiedliwionym i poświęconym dziecku Bożym, jeszcze niekoniecznie doskonałym, lecz posłusznym i wzrastającym w sprawiedliwości Chrystusa.

BS 2025, s. 24-30



WYKŁADY BIBLIJNE

Historie napisane prostym językiem,
z jedynej Księgi, która nigdy się nie starzeje.

BENIAMIN PRZYPROWADZONY DO JÓZEFA

1 MOJ. 44:15-34; 45:1-28 (BW)

(Ciąg dalszy z SB 323)

IDŹCIE W POKOJU DO SWEGO OJCA

A Józef rzekł do nich: Cóżście to uczynili? Czy nie wiedzieliście, że mąż taki, jak ja, zna się dobrze na wróżbach? Wtedy powiedział Juda: Cóż mamy powiedzieć panu naszemu? Cóż mamy rzec? Jak mamy się usprawiedliwić? Bóg odsłonił winę sług twoich. Otośmy niewolnikami pana mego, zarówno my jak i ten, u którego znaleziono kubek. A on rzekł: Daleki jestem od tego, bym miał to uczynić! Tylko ten mąż, u którego znaleziono kubek, będzie moim niewolnikiem, wy zaś idźcie w pokoju do ojca waszego.

Wtedy przystąpił do niego Juda i rzekł: Proszę, panie mój, pozwól słudze twemu powiedzieć słowo do pana mego i nie gniewaj się na sługę twego, gdyż ty jesteś jak sam faraon. Pan mój pytał sług twoich, mówiąc: Macie ojca albo brata? Wtedy odpowiedzieliśmy panu mojemu: Mamy jeszcze ojca staruszka i małego chłopca, który urodził mu się na starość. Brat zaś jego umarł, tak że on sam jeden pozostał po matce swojej, i ojciec kocha go. Ty zaś rzekłeś do sług swoich: Przyprowadźcie go do mnie, abym go oglądał własnymi oczyma.

Powiedzieliśmy panu mojemu: Chłopiec ten nie będzie mógł opuścić ojca swego, bo gdyby opuścił ojca swego, ten by umarł. Wtedy ty rzekłeś do sług swoich: Jeśli brat wasz najmłodszy nie przyjdzie z wami, nie będziecie już oglądać oblicza mego. A gdyśmy przyszli do służi twojego, ojca mego, i powtórzyliśmy mu słowa pana mego, ojciec nasz rzekł: Jedźcie znowu, kupcie nam trochę żywności. A my powiedzieliśmy: Nie możemy jechać! Pojedziemy natomiast, jeżeli nasz najmłodszy brat pojedzie z nami. Bo jeśli brat nasz najmłodszy nie pojedzie z nami, nie będziemy oglądać oblicza owego męża. Wtedy rzekł sługa twój, ojciec mój, do nas: Wy wiecie, że dwóch synów urodziła mi żona moja. Jeden odszedł ode mnie i musiałem sobie powiedzieć: Z pewnością rozszarpał mi go dziki zwierzę; i dotąd go nie widziałem. A jeżeli zabierzecie i tego, a spotka go coś złego, wtedy doprowadzicie mnie osiwiałego ze zmartwienia do grobu.

JÓZEF Z NIEPOKOJEM PYTA O JAKUBA

Gdybym więc teraz przyszedł do służi twego, ojca mego, a nie byłoby z nami chłopca, z którego duszą jest

związana dusza jego, to gdyby spostrzegł, że chłopca nie ma, umarłby. I tak sprawią śludzy twoi, że sługa twój, ojciec nasz, zejdzie osiwiały ze zmartwienia do grobu. Bo sługa twój ręczył za chłopca ojcu swemu, mówiąc: Jeśli nie przywiodę go do ciebie, wtedy do końca życia będę obciążony winą. Dlatego niech zostanie zamiast chłopca sługa twój jako niewolnik pana mego, a chłopiec niechaj wróci z braćmi swymi. Bo jakże ja mógłbym wrócić do ojca mego, gdyby nie było ze mną tego chłopca? Nie mógłbym patrzeć na nieszczęście, które by dotknęło ojca mego.

Wtedy Józef nie mógł już opanować się dłużej wobec wszystkich, którzy stali wokół niego, i zawołał: Wyprowadźcie wszystkich ode mnie. I nie pozostał przy nim nikt, gdy Józef dał się poznać braciom swoim. Zapłakał tak głośno, że usłyszeli to Egipcjanie i usłyszał to dwór faraona. Potem rzekł Józef do braci swoich: Jam jest Józef! Czy żyje jeszcze ojciec mój? A bracia jego nie mogli mu odpowiedzieć, bo się go zlekli. Józef zaś rzekł do braci swoich: Zbliżcie się, proszę, do mnie!

A gdy się zbliżyli, rzekł: Jam jest Józef, brat wasz, którego sprzedaliście do Egiptu. Lecz teraz nie trapićcie się ani nie róbcie sobie wyrzutów, żeście mnie tu sprzedali, gdyż Bóg wysłał mnie przed wami, aby was zachować przy życiu. Bo już dwa lata trwa głód na ziemi, a jeszcze będzie pięć lat bez orki i żniwa. Bóg posłał mnie przed wami, aby zapewnić wam przetrwanie na ziemi i aby wielu zostało zachowanych przy życiu. Tak więc nie wyście mnie tu posłali, ale Bóg, który mnie ustanowił opiekunem faraona i panem jego domu, i władcą całej ziemi egipskiej.

Idźcie więc śpiesznie do ojca mego i powiedzcie mu: To rzekł syn twój, Józef: Bóg ustanowił mnie panem całej ziemi egipskiej, przybądź do mnie niezwłocznie. Zamieszkaś w ziemi Goszen i będziesz blisko mnie, ty wraz z synami twoimi i wnukami twoimi, i trzodami twoimi, i bydłem twoim, i wszystkim, co masz. Zapewnię ci tam utrzymanie, bo głód będzie jeszcze pięć lat, abyś nie żył w niedostatku, ty i dom twój, i wszystko, co masz.

PRZYGOTOWANIA DO OSIEDLENIA SIĘ W EGIPCIE

A oto widzą oczy wasze i oczy brata mego, Beniamina, że to ja mówię do was. Opowiedzcie też ojcu mojemu o całej chwale mojej w Egipcie i o wszystkim, coście widzieli, i śpiesznie przyprowadźcie tu ojca mego. Potem

rzucił się na szyję bratu swemu Beniaminowi i płakał. Beniamin też płakał w objęciach jego, następnie ucałował wszystkich braci swoich i płakał obejmując ich, po czym rozmawiali z nim bracia jego.

A gdy wieść doszła na dwór faraona, że przybyli bracia Józefa, podobało się to faraonowi i dworzanom jego. Toteż faraon rzekł do Józefa: Powiedz braciom swoim: Uczynicie tak: Objuczcie bydło wasze i jedźcie do ziemi kanaanejskiej, zabierzcie ojca waszego i rodziny wasze i przyjedźcie do mnie, a dam wam najlepszą część ziemi egipskiej, abyście mogli spożywać najwyborniejsze płody ziemi. Ciebie zaś upoważniam, abyś im nakazał: Uczynicie tak: Weźcie sobie z ziemi egipskiej wozy dla dzieci i żon waszych i przywieźcie ojca waszego i przyjedźcie.

Nie żałujcie pozostawionych sprzętów, gdyż to, co najlepsze w całej ziemi egipskiej, będzie wasze.

Synowie Izraela uczynili więc tak, a Józef dał im wozy według rozkazu faraona, dał im też żywność na drogę. Każdemu z nich dał szaty odświętne, lecz Beniaminowi dał trzysta srebrników i pięć szat odświętnych. Ojcu zaś swojemu posłał dziesięć osłów objuczonych najlepszymi rzeczami egipskimi i dziesięć oślic objuczonych zbożem, chlebem i żywnością dla ojca na drogę. Potem odprawił braci, a gdy odjeżdżali, rzekł do nich: Nie kłóćcie się w drodze!

Tak więc wyjechali z Egiptu i przybyli do ziemi kanaanejskiej, do Jakuba, ojca swego, i oznajmili mu: Józef żyje i jest władcą całej ziemi egipskiej. Lecz serce jego nie wzruszyło się, gdyż im nie wierzył. A gdy powtórzyli mu wszystkie słowa Józefa, które wypowiedział do nich, i gdy ujrzał wozy, które posłał Józef, aby go przewieziono, ożywił się duch Jakuba, ojca ich. I rzekł Izrael: Najważniejsze, że syn mój Józef żyje jeszcze; pójdę go zobaczyć, zanim umrę.

BS 2025, s. 30-32

NAGRODY PROROKÓW I SPRAWIEDLIWYCH

PYTANIE: Co Pan Jezus ma na myśli w Mat. 10:41 (BW) mówiąc: „Kto przyjmuje proroka jako proroka, otrzyma zapłatę proroka; a kto przyjmuje sprawiedliwego jako sprawiedliwego, otrzyma zapłatę sprawiedliwego”?

Odpowiedź: Słowo prorok w tym wersecie najprawdopodobniej oznacza „drugorzędnego proroka” (1 Kor. 12:28; E7, s. 282-298), chociaż zasada, na której opiera się ten tekst odnosi się zarówno do nauczającego lokalnego starszego (który jest prorokiem, choć nie z tych objętych wyrażeniem „drugorzędni prorocy”), jak i w rzeczywistości do każdego innego rodzaju sługi prawdy, głoszącego prawdę. Przyjęcie proroka w imieniu proroka oznacza przyjęcie go i udzielenie mu społeczności, służby, gościnności, wsparcia itp. ze względu na jego urząd. Dla tych, którzy tak czynią, prorok ma nagrodę, którą chętnie im daje. Tą nagrodą jest w szczególności prawda, której on dobrowolnie udziela swoim dobroczyńcom w ziemskich sprawach jako dodatkowe dobrodziejstwo spowodowane ich życzliwością dla proroka. Ci, którzy przyjmowali naszego Pana, jak: Szymon, Marta, Maria itd., otrzymali od Niego na-

godę w postaci zwiększonego zaopatrzenia w prawdę. Lidia i dozorca z Filipi doświadczyli podobnego błogosławieństwa, gdy usługiwali Pawłowi, Sylasowi i Tymoteuszowi. Ci, którzy goszczą pielgrzymów, otrzymują błogosławieństwa z ich nauk, których w innym przypadku nie otrzymaliby. Wielu z nas tego doświadczyło.

Przyjęcie sprawiedliwego w imieniu sprawiedliwego oznacza przyjęcie go i udzielenie mu społeczności, służby, gościnności itp. ze względu na jego charakter. Osobom mającym otwarte serca, które tak go przyjmują, on przez swój dobry charakter udziela błogosławieństw wpływających na ich charaktery. Jego Święty Duch, objawiający się w różnych łaskach, błogosławi swoich dobroczyńców, podnosząc ich na duchu, tak aby pod jego wpływem i zgodnie z jego przykładem rozwijali się w dobrym duchu i w charakterze. Tacy sprawiedliwi ludzie promieniają wiarą, nadzieją, miłością, posłuszeństwem, pokojem, radością, łagodnością itd. Zatem taki promieniujący wpływ jest nagrodą, której sprawiedliwi udzielają tym, którzy ich przyjmują.

BS 2025, s. 32

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

